



► Inwestorka i architekci nie lubią „plastikowej” architektury. Dzięki temu mógł powstać dom będący dopełnieniem dzikiego pejzażu. Taki, który starzejąc się, respektuje prawa natury



► Tradycyjnemu kształtowi bryły towarzyszą nowoczesne masywne ramy przeszkleń wychodzące poza lico ścian

Wyprowadzony w pole

Tym razem nie próbowano udoskonalać tego, co naturalne. Ogród pozostał dziką łąką, a sam dom z pokorą akceptuje upływ czasu, pokrywając się patyną. Sprytnie oszukano czas, pozostawiając go poza granicami działki – szanując jej dzikość i wznosząc dom, który od samego początku wyglądał, jakby był tu od zawsze.

Tekst ANNA OKOŁOWSKA Zdjęcia TOM KUREK Projekt PL.ARCHITEKCI / KATARZYNA CYNKA, BARTŁOMIEJ BAJON, PATRYCJA DEMBOWY, BARTOSZ STANEK Konstrukcja JACEK KRYSKE

Niestety, przekonanie o wyższości tego, co naturalne, nad tym, co poprawiane, udoskonalane przez człowieka, wciąż pozostaje głównie teorią. Wystarczy przejechać się po Polsce, by zobaczyć, jak do rzeczywistości mają się poglądy architektów opowiadających się za „architektoniczną szczerością i naturalnością”, „pięknem dostrzeżanym w niedoskonałościach” i „o wyższości patyny nad lakierem zabezpieczającym drewno”.

Oczywiście, coraz częściej jesteśmy w stanie przyznać, że naturalne może być ładniejsze od wymuskanego, ale budując swój dom i planując ogród, wciąż większość wybiera właśnie wymuskane.

Zapewne stąd zdziwienie właścicielki starzejącego się domu na dzikiej łące, że tak często się nim i nią zachwycają. Może więc nienaturalnie idealne ogrody i elewacje biorą się głównie z braku odwagi i z przyzwyczajenia...

Manifest? Naturalnie

Manifestacyjnie naturalna kompozycja ogrodowo-architektoniczna jest tym razem dobitnym dowodem na to, że takie projektowanie może urzekać.

Patrząc na konsekwentne zestawienie, trudno się domyślić, że jego zamysł rodził się spontanicznie. Na początku inwestorka nie miała wizji, jakie mają być elewacje i dach domu. – Nie myślałam o konkretnych materiałach, ale podsyłałam Bartkowi zdjęcia starzejącego się drewna

elewacyjnego znalezione w internecie. Dlatego zaproponował mi wykończenie domu drewnem pokrywającym się patyną – wspomina pani Karolina.

Architekt przyznaje, że o tak dobrym efekcie przesądziła akceptacja przez inwestorkę wyglądu starego drewna. – Dom prezentował się zdecydowanie gorzej, gdy wykańczający go modrzew syberyjski był świeży – o żywej, żółtobrązowej barwie. Na szczęście inwestorka nie chciała drewna niczym zabezpieczać i już po pół roku zaczęło się pokrywać patyną. Pani Karolina była bardzo świadomą inwestorką, która nie lubi „plastikowej” architektury. Nie przeszkadza jej to, że materiały wykończeniowe będą się zmieniać wraz z upływem czasu – mówi Bartłomiej Bajon.

Właśnie dzięki temu teraz dom stał się szlachetną częścią dzikiego pejzażu.



► Surowa droga wybrukowana kamieniami polnymi prowadzi do bryły o wysmakowanych, ażurowych, drewnianych elewacjach



► Kominek Gyrofocus z wiszącym paleniskiem i obrotową czaszą jest usytuowany między dużymi przeszkleniami. W ten sposób ogień zyskał malownicze tło

Wyczytane z planu

Zgodnie z oczekiwaniami inwestorki przestrzeń domowa została maksymalnie otwarta – w głównej bryle domu wydzielono zaledwie trzy pokoje i pomieszczenia pomocnicze. Zminimalizowanie liczby pokoi to jeden ze sposobów otwierania przestrzeni domu, drugi to przeszklenia wychodzące na wszystkie strony świata. Największe, które ma aż 14,54 m długości, zostało usytuowane od północy, ponieważ z tej strony był najładniejszy widok na dziką łąkę i las. Przeszkłone są też dwie ściany szczytowe. Wnęka tarasowa przy zachodniej szklanej ścianie ma chronić strefę dzienną przed przegrzaniem.

PLAN DOMU

1. taras 81,0
2. garaż 52,0
3. salon 49,3
4. kuchnia 9,7
5. jadalnia 21,4
6. WC 3,3
7. łazienka 10,4
8. sypialnia 20,7
9. komunikacja 10,1
10. gabinet 15,1
11. kotłownia/pralnia 7,3
12. pomieszczenie gospodarcze 5,8
13. spiżarnia 1,4
14. komunikacja 12,6
15. przedsionek 6,8

Parter, powierzchnia użytkowa 166,6 m², netto 225,9 m²



► Odsonięta konstrukcja dachu jest ważną częścią aranżacji



► Nad długim jadalnianym stołem zawisła lampa zaprojektowana przez PL.architektów, zbudowana z metalowej konstrukcji, do której przymocowano osiem lamp kreślarskich z Ikei

Rozdźwięki

Uzupełnieniem malowniczej architektury jest podjazd wybrukowany kamieniami polnymi. „Kocie łby” są osadzone w piasku i zasypane ziemią z nasionami traw. Zaskakujące jest to, że droga z polnych kamieni wśród traw nie prowadzi do starej stodoły czy inspirowanego nią tradycyjnego domu, ale do bardzo nowoczesnego, o uproszczonym kształcie i elementach podkreślających wyrazistą geometrię. Główna mieszkalna bryła i mniejsza, w której jest garaż, to odwołania do archetypu domu – tym razem połączone w jedną całość. Ta pewna modyfikacja pierwotnego kształtu nie odarła go z tradycyjnych skojarzeń. Może to za sprawą jednolitego wykończenia dachu i ścian, które wydobywa i podkreśla najbardziej podstawowy kształt bryły? A może kontrastu z dawną formą ciemnych metalowych ram okien wychodzących poza lico ścian? Wrażenie jest takie, jakby z wnętrza pierwotnej formy ubranej w delikatne ażurowe drewno przebijała się na zewnątrz ta bardziej nowoczesna. Kontrast dawniejszych i nowych

konfiguracji dodatkowo podkreślają odmienne ciężar materiałów i barwa. Beżowoszara stonowana lekkość drewna zestawiona z czarną wyrazistą maszywnością metalu.

Istotny jest tu dach – jak we wszystkich projektach tej pracowni staje się ważną, piątą elewacją. Nie ma tu nic przypadkowego.

Rezygnacja z okapów służy uproszczeniu architektury, niewidoczne orynnowanie – nie zaśmieca kompozycji. Są za to nowoczesne czarne, metalowe, rytmicznie ustawione na dachu kominy w takim samym kolorze jak ramy dużych okien. Bez tych trzech kominów na frontowej połaci kompozycja



► Na idealnie dopracowaną białą zabudowę kuchenną nałożono piękną deskę o nieregularnym kształcie



► Długie okno od północnej strony gwarantuje najpiękniejszy widok. Po rozsunięciu szklanego skrzydła łąka wchodzi do wnętrza domu



► Przerostna otwarta strefa dzienna równie gościnnie przyjęła designerskie meble i lampy, jak i hokery z siedzisk traktorów czy stolik zbudowany z drewnianych skrzyń

byłaby niepełna, niedokończona. – Kominy służą głównie estetyce, jednak nie są bezużyteczne – jest w nich odpowietrzenie kanalizacji, pieca gazowego, wyrzutnia od okapu – mówi architekt.

Scalone z pejzażem

– Wpisanie domu w krajobraz nie wynika tylko z użytego materiału, ale też z samego charakteru budynku – mówi Bartłomiej Bajon. Ważną rolę grają tu bardzo duże okna. Oprócz przeszklonych ścian

szczytowych jest długie okno (14,54 m) ciągnące się przez kilka pomieszczeń. Tworzy interesujący kadr, w którym zależnie od perspektywy zatrzymany jest obraz krajobrazu albo wnętrza domu.

Także duże narożne przeszklenie w strefie wejścia jest symbolicznym i jednocześnie dosłownym łącznikiem między tym, co na zewnątrz, a tym, co wewnątrz domu.

Nie są to zwyczajnie zbudowane przeszklenia.

– Wymyśliliśmy, że w jednym z okiennych ekranów od południa będzie podwójna fasada szklana. Latem okno przesuwne właścicielka domu zsuwa na jedną stronę i jak mówi „otwiera kaktusom świat”. To nasza projektowa odpowiedź na jej prośbę, by przy domu była szklarnia dla kaktusów, które hoduje od dzieciństwa. Nie chcieliśmy jej doklejać do głównej bryły i tak zrodził się pomysł szklarni zintegrowanej z domem – mówi architekt.

Szukając ziemi i projektu

– Kiedyś koleżanka powiedziała, że przewróciło mi się w głowie, bo chcę mieszkać w lesie nad jeziorem i jednocześnie w centrum miasta. I tak trochę jest, bo z mojej łąki do starego rynku w Poznaniu jest zaledwie 11 km – mówi pani Karolina.

Ponad hektarowa działka leży przy drodze, którą – będąc dzieckiem – właścicielka jeździła na rowerze. Wtedy brała też w tej okolicy lekcje jazdy konnej. Przyznaje, że długo tu nie zaglądała, ale pamiętała, że takie miejsce istnieje. Gdy stwierdziła, że ma dość mieszkania w bloku, wybór działki, na której ma stanąć jej dom, był naturalny.

Wybór pracowni, której powierzy wykonanie projektu, też nie zajął wiele czasu. – Szukałam architektów, tworzących domy o prostych, minimalistycznych formach. Znajomy wskazał mi PL.architektów. Obejrzałam na stronie projekty i wiedziałam, że to jest to, na czym mi zależy – mówi pani Karolina.

Wewnętrzne oczekiwania

Listę inwestorskich oczekiwań otwierało stwierdzenie, że dom ma być parterowy. – Dobrze wiedziałam, że nie chcę schodów w domu, bo bardziej komfortowo żyje się na jednym poziomie – stwierdza gospodyni.

Co ciekawe w domu jest poddasze, ale w rozmowie inwestorka je pomija i nie wlicza do powierzchni domu. Projektanci, na wszelki wypadek, doprowadzili tam instalacje, ale pani Karolina nie planuje adaptacji poddasza.

W domu jest nietypowy podział przestrzeni. Rzadko przy takiej powierzchni są zaledwie trzy pokoje. Tu jest duża otwarta strefa dzienna mająca blisko 80 m², strefa nocna – sypialnia połączona z pokojem kąpielowym (20,7 + 10,4 m²) – i gabinet (15,1 m²).

Właśnie takie było życzenie inwestorki – mało pomieszczeń, dużo otwartej przestrzeni.

Kolejnym istotnym życzeniem pani Karoliny był bardzo

duży garaż – taki, w którym zmieściłyby się dwa samochody, dwa motocykle i żaglówka. Aby tak się stało, lokatorzy garażu o powierzchni blisko 52 m² wypełniają przestrzeń nie tylko w poziomie, ale także w pionie. Garaż został otwarty po połacie – by można było podwieść żaglówkę.

Gdy wymienionym przez inwestorkę oczekiwaniom architekti nadali realny kształt, od razu go zaakceptowała. – Projektujemy domy, zawsze zaczynając od wnętrza, po rozmowach z klientem na temat jego życia i nawyków. Potem projektujemy obudowę planu. Tak było i tym razem – stwierdza Bartłomiej Bajon.

Nietypowe otwarcia

Niestereotypowym oczekiwaniem inwestorki związanym z podziałem przestrzeni towarzyszyło typowe podejście do usytuowania domu na działce.

– Pani Karolina przyszła do naszej pracowni z nastawieniem, że dom ma być usytuowany na działce według powszechnych standardów – taras i duże przeszklenia miały być od południowej strony – mówi architekt.

Działka jest wprawdzie bardzo duża, ale plan zagospodarowania przestrzennego dawał jedynie możliwość zabudowy w określonym jej fragmencie. – Otwarcie domu na południe skazywałoby na pokazywanie sąsiednich budynków, a dom trzeba otwierać na piękny krajobraz – na to, co jest ciekawsze, wcale nie na światło. Wnętrze można doświetlić na inne sposoby – stwierdza Bartłomiej Bajon.

Przekonał inwestorkę, że tym razem najkorzystniejsze będzie otwarcie wnętrza na północ. Nie zawsze klasyczne rozumowanie się sprawdza.

Zaskakująca konstrukcja

Dom sprawia wrażenie drewnianego, ale to pozory, bo drewnem jest wykończony, ale konstrukcja jest żelbetowo-stalowa, a ściany wzniesione z silikatów.

– Zdecydowaliśmy się na żelbetowo-stalową konstrukcję, żeby możliwe były wielkie otwarcie wewnętrznej przestrzeni i bardzo duże przeszklenia. Tylko konstrukcja dachu jest drewniana – mówi architekt.

Co ciekawe więzary są odsłonięte i poza funkcją konstrukcyjną odgrywają też ważną rolę w aranżacji wnętrza. Dlatego podczas projektowania układ więzarów był tak pomyślany, żeby dobrze prezentował się w pomieszczeniach. Z tego powodu połączenia wykonane są ze stali nierdzewnej szczotkowanej, a nie z blachy ocynkowanej, bo projektanci wiedzieli, że będą one detalem we wnętrzu.

– Przez całą budowę więzary musiały być odpowiednio zabezpieczone folią, żeby się nie zniszczyły – wspomina architekt.

Pod deskami elewacyjnymi z modrzewia syberyjskiego o profilach w kształcie rombu, na podkonstrukcji z łąt i kontrłat, która jest punktowo podparta na wspornikach aluminiowych, znajduje się termoizolacja z płyt PIR z czarnym „welonem” ochronnym, żeby były dobrym tłem ażurowych elewacji. Na dachu pod rusztem dla drewna jest hydroizolacja – membrana PVC.

Dodatkowo we wnętrzu dom jest ocieplony pianą PUR, natryskową otwartokomorową. Tak więc pod drewnianą powierzchnią przywołującą skojarzenia z dawną architekturą wykorzystano jedne z najnowocześniejszych technologii i rozwiązań.

Układ odsłoniętych więzarów został dostosowany nie tylko do potrzeb konstrukcji, ale także aranżacji wnętrza



► Przy drewnianym długim stole ustawiono krzesła o różnych kształtach i ujednolicono je kolorami



► Tak oto łąka staje się częścią domu i życia. Jej widok zaczyna i kończy każdy dzień



► Wiekowy fotel i designerska lampa na tle dzikiego pejzażu



► Sypialnia płynnie łączy się z pokojem kąpielowym i działką (po rozsunięciu wielkiego okna)



► W domu jest wanna... widokowa

Materiał na dom

– Nie przeszkadza mi to, że konstrukcja domu jest żelbetowo-stalowa. Zdawałam sobie sprawę, że ze względu na rozpiętości i otwartą strefę dzienną jest to konieczne. I tak w tym domu najważniejsze jest drewno – mówi pani Karolina.

Ta zasada obowiązuje zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. We wnętrzach podstawą aranżacyjnej kompozycji są niezwykle drewniane podłogi z desek o długości 8 m i szerokości 35 cm.

A jej zwieńczeniem – drewniane wiązary. Tak oto drewno dosłownie zaczyna i kończy tę kompozycję. Poza tym pojawia

się w ważnych w domu miejscach. Drewniane są duży jadalniany stół, fragment kuchennego blatu czy półka nawannowa.

– Z reguły projektujemy wnętrza bardzo nowoczesne. Tu mamy do czynienia z kombinacją – układ funkcjonalny wnętrza i zamknięte zabudowy są charakterystyczne dla naszej pracowni, a do tego zostały dołożone elementy charakterystyczne dla inwestorki, przesądzające o charakterze wnętrza. Przykładowo, na nowoczesną białą kuchnię została nałożona deska jesionowa, która pękła. To pęknięcie dodało całości wyrazu – mówi Bartłomiej Bajon.

– Podobają mi się proste formy i wzornictwo skandynawskie, chciałam, by w moim domu to się łączyło – mówi gospodyni.

– W przypadku wiszącego kominka zachowałam się jak dziecko w sklepie z zabawkami. Zobaczyłam go na zdjęciu w czasopiśmie jeszcze przed rozpoczęciem budowy domu i powiedziałam: „chcę to mieć” – dodaje.

To oczywisty dowód na doskonały gust gospodyni. Wspomniany kominek to Gyrofocus stworzony przez Dominique'a Imberta w 1968 r. Kominek Gyrofocus prezentowany jest w Muzeum Sztuki Współczesnej w Bordeaux od 1996 r., Narodowym Centrum



► Kamienna droga prowadzi do nowoczesnej, przeszklonej strefy wejścia w metalowej ramie



► Dom wtapia się w barwę łąki. O technicznej rzeczywistości przypominają duża brama garażowa i aluminiowe lamele w szczycie domu

Sztuki Współczesnej w Grenoble od 1997 r. i w Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku od 1998 r.

Wśród ważnych przedmiotów pani Karolina wymienia jeszcze kredens odziedziczony po babci, który stanął w gabinecie, duży drewniany stół jadalniany (bo lubi się spotykać ze znajomymi) i palenisko globus ustawione na tarasie. Jego pierwowzór wypatrzyła na amerykańskich stronach internetowych. To, które stoi przy domu, zrobił kolega.

W domu jest więcej smaczków. Inwestorka lubi lampy kreslarskie, dlatego pojawiają się one w różnej skali. Nad stołem wisi zaprojektowana przez PL.architektów – to

konstrukcja, do której doczepiono osiem lamp z Ikei. W korytarzu stoi lampa w stylu industrialnym stworzona przez francuskiego mechanika Jeana-Louisa Domecq'a. W salonie pojawia się kolejna w ulubionym przez gospodynię kolorze czerwonym – King Size od Sojka Workshop.

Designerskie przedmioty są tu z potrzeby piękna, a nie podnoszenia prestiżu. Zapewne dlatego w tak naturalny sposób towarzyszą im rozwiązania dostosowujące wnętrze do potrzeb kotów – pełnoprawnych domowników.

Na ścianie w strefie dziennej jest drapak do ostrzenia pazurów. Zostały też zaprojektowane

Dom ma drewniane elewacje i dach, ale konstrukcję żelbetowo-stalową. Taką, która pozwoliła na spektakularne otwarcie wnętrza

specjalne kocie trakty. Po drapaku kot Rudeusz wchodzi na zabudowę kuchenną, z której jest pomost na poddasze. Stamtąd może zejść na regał z książkami a potem na podłogę na parterze.

– Koty żyją w trzech wymiarach. Możliwość wchodzenia na wysokości jest dla nich bardzo ważna – tłumaczy pani Karolina.

Dla konia też znalazły się stosowne rozwiązania, oczywiście na zewnątrz. W pobliżu domu jest wybieg, a ostatnio stanęła tu mała stajnia, w której w weekendy Bystry pomieszkuje.

Czas na bilans

– Wprowadziłam się po 14 miesiącach od wbicia łyżki koparki, którego dokonałam osobiście. Powiedziałam budowlańcom, że muszą na mnie poczekać – wspomina gospodyni.

Na pytanie: Co było najważniejsze dla inwestycji w dom, odpowiada bez zastanowienia: – Wybór dobrego architekta z doświadczeniem i umiejętnością rozwiązywania problemów oraz dobrej firmy budowlanej. Ja zdecydowałam się na generalnego wykonawcę i to zwolniło mnie z wielu obowiązków. Przeglądałam mnóstwo ofert rynkowych, a w końcu wybrałam firmę mojego sąsiada. To była dobra decyzja. Dodatkowo zależało mu na tym, żeby bałagan, który ma za płotem, jak najszybciej się skończył – śmieje się pani Karolina.

Dziś jest zachwycona mieszkaniem w domu na dzikiej łące. W miejscu, gdzie jest mnóstwo ptaków. Cieszy się z chwil spędzonych z aparatem i lornetką. Szczególnie teraz, po czasie izolacji, ich wartość okazuje się bardziej cenna.

Zapytana o radę dla osób myślących o budowie swojego domu, inwestorka udzieliła nietypowej jak dla magazynu budowlanego, niemniej ważnej.

Przesłaniem stała się powiedziana z pamięci i nieco zmodyfikowana myśl księdza Jana Kaczkowskiego: „...nie ma na co czekać. Jest później, niż nam się wszystkim wydaje”. ■